

№ 2.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Fabiana P. M.
Wt. św. Agnieszki P. M.
Śr. św. Wincentego M.
Czw. Zaślub. N. M. P.
Piąt. św. Tymoteusza.
Sob. Nawr. św. Pawła.
Niedz. Świętej Rodziny.

Wschód słońca: godz. 8 m. 02
Zachód słońca: godz. 4 m. 20
Dług. dnia: godz. 8 m. 18

**WSPOMNIENIA
HISTORYCZNE.**

1320. Koronacja Władysława Łokietka na króla polskiego w Krakowie.
1627. Stanisław Koniecpolski bije szwedów pod Hamersztynem.
1826. Zgon Stanisława Staszica.

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 3.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 20 stycznia 1908 roku.

Kantory: wspany w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Mincej; w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petirowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 20 stycznia.

Święta Bożego Narodzenia nowego i starożytności zwolniły tempo życia politycznego w całym świecie. Parłamenty rozjechały się na ferie świąteczne, a wraz z nimi zastygł odpocznym i nieżłowie stanu wszystkich krajów, o ile naturalnie pozwał na to bieg spraw politycznych, niecierpiących zwłoki. Ten okres martwoży politycznej przypadał na czas przymusowej bezczynności „Rozwoju”, więc jego sprawozdawcy politycznemu nie pozostaje nic nad zaznaczenie, że w tym właśnie czasie nie zaszły żadne donioślejsze wypadki, domagające się wyraźniejszego lub bardziej wyczerpującego oświetlenia.

Dopiero w tygodniu ubiegłym gromadzić się zaczęły na firmamencie politycznym obłoki zwiastujące burze, do jakich, jako najmniejbezpiecznej, zaliczyć wypada sprawę marokańską, która wraz przyjęła całkiem nieprzewidywany obrót.

Nie tak dawno utrzymywano powszechnie, że powołany sultanem w Maroku brat Abdul-Azisa Muley-Hafid, opuszczony przez swoich zwolenników, znalazł się w trudnej sytuacji, że wszystkie Niemcy, sprzyjające mu dawniej, odwróciły się od Muley-Hafida, któremu nie pozostaje nic innego nad złożenie broni i przebieganie prawowitego sultana Abdul-Azisa za czyn zuchwały targnięcia na jego władzę.

Wszystko to spowodować miało wypadki pod Casablancą i szybkie postępy oręża francuskiego, poczynione w Marokko w czasach ostatnich.

Na granicy algierskiej gen. Lyantey poskrocił najeźdźcę plemiona beduinów Beni i Suassen a jednocześnie całą tę część kraju poddał pod protektorat francuski. Francja w porozumieniu z Hiszpanią zabierała się już do zorganizowania policji w portach marokańskich dla obrony Europejczyków, spokój, dowodzone, zapowiadał na dobre i zaczęły krążyć pogłoski, coraz to bardziej uzasadnione, że Francja zamysła wycofać swoje wojska z pod Casablanki zaraz po zajęciu ważnego punktu strategicznego Kasbach-Mudium, którego posiadanie zapewnić miało utrzymanie w szachu plemion wojowniczych.

Punkt ten bez wielkiego trudu zdobył i zajął gen. Drude a rząd francuski zaprojektował, aby Kasbach-Medium oddano wojskom sultana Abdul-Azisa, dla którego jednocześnie poseł marokański w Paryżu Eb-Mokri miał otrzymać 150 milionów franków pożyczki.

Nagle rozszalała się wieść, że duchowieństwo i notabile marokańscy w Fezie w świętym meczecie Muley Idriza zdetronizowali sultana Abdul-Azisa a na opróżniony tron powołali Muley-Hafida, którego obwołali sultanem całego Marokko, w sposób uroczysty z zachowaniem wszelkich formalności.

Bezpośrednim powodem detronizacji Abdul-Azisa i rewolucji pałacowej w Fezie były pogłoski, jakoby oddał on podatki miejskie na lat dziesięć Francji; przesilenie zaostrzyło wtargnięcie francuzów w głąb kraju, co podnieciło fanatyzm marokańczyków.

Nowemu sultanowi postawiono za warunek, aby uznał akty konferencji w Algieras z wyjątkiem punktu omawiającego urządzenie policji europejskiej w miastach portowych, tudzież aby zawarł ścisły sojuz z Turcją, jako najpotężniejszem państwem muzułmańskim. Te dwa warunki postawione Muley-Hafidowi przez notablów marokańskich naprowadzają na d mysł, że cały przewrót w Marokko jest prawdopodobnie dziełem dyplomacji niemieckiej, która za wszelką cenę pragnie wyprzeć francuzów z sultanatu, by z czasem wziąć go pod swój wyłączny protektorat i tym sposobem usadowić się na dobre na wybrzeżach morza Śródziemnego.

Wobec tego na razie rząd francuski postanowił zająć stanowisko wyczekujące, co atoli bynajmniej nie zmniejsza niebezpieczeństw dla powszechnego pokoju, kryjących się w nowej fazie sprawy marokańskiej.

Jak się zachowa Francja wobec nowej fazy w jaką weszła sprawa marokańska, na razie przewidzieć trudno. Zdrowy rozum polityczny i wzgląd na kwitnące kolonie francuskie w Algierze na Tunis wreszcie, gdzie panowanie francuskie ustalonem jeszcze nie zostało, nakazywałyby rządowi francuskiemu całą siłą poprzeć sultana Abdul-Azisa, który mogąc wywołać wojnę świętą przeciw francuzom i przyczynić im tym sposobem mnóstwo kłopotów w Tunisie i Algierze, oddał się pod protektorat Francji.

Wszelako akcja prowadzona w tym kierunku, wymagałaby zajęcia przez wojska francuskie całego kraju, co nie byłoby sprawą zbyt trudną, ale za to wielce niebezpieczną. Muley-Hafid obwołany został sultanem w Fezie, stolicy Marokka i w dwóch innych jeszcze miastach Marokkeszu i w Mekines, gdzie się znajdują groby dynastji, ma więc za sobą cały kraj z wyjątkiem miast portowych. Gdyby ogłosił wojnę świętą zacięty bój zawrże na całej granicy marokańsko-algierskiej, obejmie płomieniem kraj cały i wplącze Francję w uciążliwą wojnę kolonialną. Z drugiej strony zajęcie przez francuzów całego Marokka niewątpliwie wywołałoby powikłania nader groźne dla pokoju europejskiego.

Drugim nie mniej ważnym wypadkiem dni ostatnich, mogącym spowodować poważne następstwa, są demonstracje uliczne i krwawe starcia z policją w Berlinie, wywołane domaganiami się przez ludność Prus zmiany, przestarzałego i nie słychanie zachowawczego systemu wyborczego do sejmku pruskiego, w którym praca prowadząca pozostaje wyłączanie w rękach klas najbardziej uprzywilejowanych, reprezentacja zaś istotnie ludowa jest czezą komedią.

Te te ludność Pruss domaga się powszech-

nych praw wyborczych i czteroprzymiotnikowej ordynacji wyborczej, na którą nigdy nie zgodził się dobrowolnie ani rząd królewsko-pruski, ani jego poplecznicy agraryusze, jukrzy prasy i baroni przemysłowcy.

Demonstracje na korzyść czteroprzymiotnikowego systemu wyborczego, miały miejsce nie tylko w Berlinie, ale wybuchły one jednocześnie w całym państwie, w szczególności zaś we wszystkich miastach większych. We Wrocławiu, Hamburgu, Düsseldorfie, Frankfurcie, Kolonie i innych miały miejsce pochody uliczne i manifestacje, które poważnie w skutkach krwawe starcia z policją.

Jest to dopiero początek ale wielce zasłabiany. W prawdzie policja stłumiła wszystkie ruchy uliczne, w prawdzie minister spraw wewnętrznych Królestwa Pruskiego Mollath w imieniu pruskim zapowiedział, że rząd postawił użyć środków jaknajenergiczniejszych w celu przeciwdziałania rozruchom ulicznym, które zakłócają spokój i porządek w kraju, ale to postać rzeczy nie zmienia. Sejm pruski kończy swoją kadencję i nowe wybory odbyć się mają na zasadach starego znieawidzonego przez ludność systemu wyborczego, co naturalnie sprawę jego reformy odwleka by na czas dłuższy; demonstracje więc powtórzyć się mogą w owieleżnizniznych rozmiarach. Z drugiej strony zagrożenie poważnym wątpliwie rozpadnięciem się bloku większości w parlamencie niemieckim, jak wiadomo, uszczelnio wywołanego przez kanclerza Bülowa, wolno wysłni bowiem i nacjonal-liberali nie mogą popierać w obawie o swe mandaty, rzędę sprzeciwiającego się tak energicznie reformie wyborczej do sejmku pruskiego i to reformie bieżącej, która wielką popularnością we wszystkich krajach niemieckich.

Przemysł łódzki.

Mimo wywołanego niedawno przywozem hurtowników z Moskwy, Petersburga i Charkowa — ożywienia na rynku przemysłowym w Łodzi, w zalszym ciągu odczuwana jest przez fabrykantów niepewność.

Przebieg sezonu zimowego, byłby pomyślny, gdyby nie znaczne zapasy wyprodukowanego towaru oraz obfita ilość towaru zwrotnego, który w swoim czasie został zamieniony i zakupiony. Z tej właśnie sytuacji korzystali odbiorcy, wyzyskując położenie fabrykantów. Kupcy, dowiedziawszy się o niższej cen przyszłych gatunków wełny od 10 — 15% na ostatniej aukcji londyńskiej, zniżonej płacy niektórych fabrykantów, zrobotowaną, spieszyli skorzystać z tego, aby taniej nabyć towary wełniane, proponując cenę zniżoną nawet do przyjęcia ceny.

Niektórzy jednak fabrykanci skutkiem nadprodukcji towaru zmuszeni są poddać się stawianym przez kupców, żądaniom, co na ogół wytwórców oddziaływa deprymująco tembardziej, że ceny na surowe materiały, według ostatnich notowań znów poszły w górę i trzymają się na tym samym poziomie.

Mówiąc o zwrótnych towarach, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że praktykowane zwracanie towarów, nieznanne w innych środowiskach przemysłowych, stanowi istną plagę dla naszych wytwórców, którzy daremnie i bezkutecznie walczą z tem złem. Fabrykant z tego powodu narażony jest na wielkie straty, zamiast bowiem pieniędzy i weksli dostaje napowrót towar. A towar zwrócony traci swoją wartość jako wyszły z mody i spada w cenę.

Wchodzi tu także w grę ważna okoliczność: odsyłane transporty towarów odbierane są częściowo i w małej ilości, gdyż wypadki kradzieży towaru zdarzają się ciągle na kolejach. Kradzież towaru obmyślona jest sprytnie i dokonywana tak zrecznie, iż fabrykant dopiero na miejscu po otwarciu skrzyni spostrzega, iż padł ofiarą złodziejskich machinacyi.

Gdyby fabrykant wystąpił z pretensją do kolei żelaznej, to przy istniejącej procedurze, opartej na przepisach kolejowych, chociażby reklamacya jego uwzględniona została, samo wycekiwanie na rezultat wygranej nawet sprawy, naraża fabrykanta na najgorszym razie na straty.

Zastanawiając się nad położeniem przemysłu wełnianego, stwierdzić należy, że obstalunki napływały wogóle słabiej aniżeli w roku poprzednim, szczególnie okazały się pod tym względem niekorzystnymi dla rynku łódzkiego prowincye położone nad Wołgą, Kamą i Uralem, tudzież kraje nadbałtyckie oraz gubernie centralne; dopisały za to doskonale prowincye w okręgu dońskim, na Kaukazie i Besarabii. O zamówieniach z Królestwa trudno spodziewać się zjad dobrych wyników wobec tego, że targ w październiku i listopadzie roku ubiegłego okazał się bardzo słabym.

Obecnie w ogromnym poszukiwaniu są płaszczy, słabym pokupem cieszą się towary z wełny zgrzebnej (galeń stretchgarnowa).

Co się tyczy ruchu towarowego w dziale wytwórczości bawełnianej, to ten odznacza się obecnie ożywieniem; obstalunki napływały liczne. Braku wyrobów bawełnianych nie odczuwa się; zapotrzebowania nawet największe z łatwością zaspokoić się dają. Ceny na towar osiągnięto względnie dobre, wszelkie pokrycia napływają dosyć punktualnie. Na ożywienie rynku bawełnianego wpłynęły dodatnio wyniki licytacyi w intendenturze warszawskiej, przy której utrzymało się kilka firm łódzkich.

Największe obstalunki na metkal, drap (sukno szare bawełniane) i chustki do nosa, w które obecnie zaopatrywane będzie wojsko rosyjskie, otrzymała firma Towarzystwa akcyjnego E. K. Poznańskiego, gdyż na 5 milionów arszynów, co stanowi wartość około 800,000 rubli oraz „Heinzel i Kunitzer” w Widzewie—na pół miliona arszynów. Następnie idą firmy: Towarzystwa akcyjne K. Scheiblera, L. Grohmana, H. Grohmana, „Zawiercie”, Freidenberg i „Kruhe i Ender” w Pabianicach.

Większe fabryki bawełniane pracują całą iłą parę, lubo sezon bójek skończył się, drukarstwo zajęte są przygotowywaniem towarów na następny sezon zimowy.

O ile ceny na towar tymczasem są mocne, o tyle znów na przedzie bawełnianą, a zwłaszcza na niższe gatunki wiatku są bardzo niskie, i według wszelkiego prawdopodobieństwa, spodziewać się należy jeszcze niższych notowań wobec tego, że, jakśmy słyszeli, w jednym tylko okręgu moskiewskim do maja r. b. powiększona zostaje liczba wrzecion o milion.

Przemysł bawełniany wogóle rozwija się prawniwo i stoi na zdrowych podstawach. Jest on skoncentrowany w rękach znaczących przemysłowców, którzy, kupując bawełnę za gotówkę, sprzedają wyroby swoje również za gotówkę lub na krótki termin.

W danej chwili trudno przesądzać, jaki będzie przebieg sezonu letniego, nie można również przewidzieć, jak przebiegnie rok ubiegły, który, jak się zdaje, zakończył się bardzo słabym. Wobec tego, że rok ubiegły zakończył się bardzo słabym, nie można przewidzieć, jak przebiegnie rok ubiegły, który, jak się zdaje, zakończył się bardzo słabym.

zwykle przy końcu roku, ilości bankructw.

Wprawdzie były wypadki zbankrutowania większych firm, jak np. bawełnianej Fiedotowa w Moskwie, gdzie ogłoszono upadłość, oraz dwóch firm w Kijowie, jednak fabrykanci łódzcy nie ponieśli przy owych bankructwach strat zbyt dotkliwych.

Znaczne bankructwo firmy Fiedotowa nie wytrąciło z równowagi naszych wytwórców. Zobowiązania tej firmy, która ofiarowywała 85%, dotychczas nie zostały uregulowane, gdyż większość wierzycieli nie chciała się zgodzić na tę propozycję.

Obecnie dyskonto weksli w instytucjach kredytowych wynosi 9½, do 10½, a nawet i więcej. Oczywiście nie jest to pożądane dla fabrykantów.

Nadmienić należy, że w ostatnich czasach napłynęło do Łodzi sporo agentów, w celu dokonania tranzakcyj na wyroby łódzkie.

Zwrócić należy uwagę iż niektórzy zbyt pesymistycznie zapatrują się, stawiając bardzo smutne horoskopy na przyszłość dla przemysłu łódzkiego.

Mimo konkurencyi ze strony Moskwy i wogóle Cesarstwa, przemysł łódzki przetrwał najcięższe chwile kryzysu i dalej walczy zapamiętale.

Dzięki właśnie swej wytrwałości kroczył odważnie i zaimponował całemu światu przemysłowemu energią oraz solidarnością.

Co do rynków zagranicznych, to lubo ze strony Niemiec nie znajdowano poparcia, Francya jednak i Anglia zawsze darzyły Łódź i dają w dalszym ciągu swoim zaufaniem.

Stwierdzić należy fakt, że obecnie nawet i Niemcy chętnie zwracają się z kredytem do Łodzi.

Wprawdzie niektórzy fabrykanci przenieśli swoje przedsiębiorstwa po za Łódź, uczynili to jednak dla ułatwienia fabrykacyi i dania możności łatwiejszego zarobku robotnikom.

Za chleb—kamieniem.

W Nr. 19 „Kuryera Warszawskiego” pomieszczony został artykuł pod powyższym tytułem. Podajemy go poniżej w całości w tem przekonaniu, że rozważny ogół polski potępi wystąpienie p. Staweckiego, które można uzasadnić chyba tylko przysłowiem... o dobrych chęciach, lub inną bajką.

W chwilach grozy, w chwilach niebezpieczeństwa, dotykających kraj cały, nie czas na zarzuty.

Wobec niebezpieczeństwa wspólnego stać winni wszyscy ramię przy ramieniu, zapomniawszy uraz, i ratować z nawy rozbitej, co się da tylko ratować. Tej trzymając się zasady, gdy padł grom w Macierz, ograniczyliśmy się do prostego zanotowania faktu i wyrażenia żalu.

Taktykę tę podzieliły i inne pisma, a nawet przeciwnicy sterników nawy Macierzy uważali chwilę za nieodpowiednią dla oceny okoliczności, towarzyszących wypadkom.

A chociaż opinia publiczna niedwuznacznie wskazywała osoby, które swoją bezwzględnością, brakiem taktu politycznego i zaślepieniem partyjnym oddawna już pchały nawę Macierzy ku rozbitciu, milczeliśmy dla względów wyższych, nie chcąc odsłaniać ran krwawiących przed niepowołanym okiem.

Piecząc milczenia zerwał ogłoszony w „Słowie polskim” list, podpisany przez pana Karola Staweckiego, i zmusza nas do zabrania głosu w tej sprawie, tembardziej, że w przeddzień ostatniego likwidacyjnego zebrania Macierzy rozrzucony jest ten list po kraju «urabiania» opinii publicznej na swoją modłę.

Pan Stawecki był sekretarzem zarządu, i oddać trzeba mu sprawiedliwość, że na tem stanowisku czas swój Macierzy wyłącznie poświęcał; holdby mu się za to należał, gdyby nie to, że stała opozycją przeciw prezesowi znacznie zmniejszył zasługi swoje dla sprawy.

On też znał za odpowiedzialnie zabrać głos w chwili obecnej, odsłonić krwawiące rany.

I zamiast w oku własnym i swoich szukać błędów, udziła słowa w całym swoim listu oku sz. mac. Osuchowskiego.

Zmusza nas to nie do obrony Osuchowskiego, bo tej on nie potrzebuje, ale do rzucenia światła na fakty, w liście poruszone.

Kim jest Osuchowski—wiemy wszyscy: wiemy, iż wtedy, gdy panom Staweckim ani sniło się pracować na niwie oświaty ludu, on w zapadłych krańcach Cieszyna wykrzesywał ogień polskości, broniąc zachodnich kresów naszych przed nieuchronną zagładą. Osuchowskiego w ciężkich warunkach ówczesnych spotykamy wszędzie, gdzie kraj potrzebował pracy i czynu.

Nic też dziwnego, że z chwilą powstania Macierzy oczy wszystkich zwróciły się ku Osuchowskiemu, powierzając mu kierownictwo najważniejszej dla kraju instytucyi, powierzając mu je nie z «kooptacyi», jak chce p. Stawecki, ale drogą jawnego, przez cały kraj dokonanego wyboru. W poczuciu odpowiedzialności, Osuchowski zaznaczył wtedy, iż Macierz stać musi ponad partjami i trwać nie dla potrzeb chwilowych.

Kraj powitał te słowa z radością, wierząc w spełnienie obietnicy. I gdy dowiadywał się kilkakrotnie o chęci złożenia mandatu, wiedział, iż Osuchowski czyni to nie z osobistych względów, ale dla przypomnienia komu należy, czem Macierz być powinna. Po każdym poddaniu się do dymisyi, atmosfera w Zarządzie Głównym czas jakiś stawała się czystsza, dla prac owocnych lepsza.

Ten nacisk opinii publicznej, widzącej w Osuchowskim wcielenie zadań Macierzy, p. Stawecki nazywa autokratyzmem.

A jaki to był autokratyzm, niech mówią fakty. Kiedy Osuchowski napisał do jednego z prezesów okręgowych list, żądający wyłączenia w sprawie przekroczenia kompetencji, p. Stawecki, jako sekretarz, odmówił Osuchowskiemu, prezesowi, prawa umieszczenia kopii w aktach. Innym razem Osuchowski, prezes, przedstawiać się musiał dwu urzędnikom, przyjętym przez p. Staweckiego bez wiedzy prezesa i zarządu. Takie było nieautokratyczne postępowanie p. sekretarza, który, jak to wszystkim było wiadomo, zamiast pilnować porządku w kancelaryi, pełnił rolę cenzora prezesa. W tej roli np. nie chciał się zgodzić na odezwę do biskupów, napisaną przez prezesa i uległ tylko pod naciskiem osób postronnych.

Postępowanie Osuchowskiego pochwalał kraj cały, widział w nim bowiem człowieka, dla którego Macierz była nie środkiem, lecz celem, celem jedynym i rozgrzeszyłby go z chęcią z autokratyzmu, gdyby mógł doprowadzić tą drogą rzecz do końca.

Niestety, nie mógł. Jakże bowiem co zdziałać, gdy i dziś nawet p. Stawecki ma mu za złe, że porozumiewał się bez niego z władzami oświatowymi w Petersburgu, zapominając, że jako prezes miał nie tylko prawo, ale i obowiązek, a jako człowiek zupełną kompetencję w tej sprawie, bo chyba kompetencji przydanego mu spółdelegata, pana Staweckiego, nikt nie mógł brać na seryo. Nieprawdą jest zresztą, jakoby zapadło jawnie postanowienie zarządu, aby do władz udawał się Osuchowski w towarzystwie innego delegata, nieprawdą zaś tę słabej tylko pamięci autora listu przypisać możemy.

Dalszą część listu pominąć możemy tylko milczeniem oburzenia. Tylko ktoś, komu względy osobiste zasłaniają rzeczywistość, kto patrzy przez pryzmat uprzedzeń partyjnych, mógł w druku potępić insynuację ludzi złej woli, którą dostarczając Osuchowskiemu na zjeździe delegatów długo nie milknącą owacy. Chciano w ten sposób nagrodzić prezesowi ukąszenia tych, którzy nie dorosli do zajmowanych stanowisk.

A jakże wygląda «prawda» p. Staweckiego co do daru narodowego? Osuchowski nie ustawał w pracy, aby zainicjowany przez niego obchód święta Macierzy wydał jaknajpiękniejsze owoce. W sam dzień widzieliśmy go od rana do późnej nocy na posterunku. Osobiście jeździł po mieście i osobiście zbierał ofiary.

A gdy inni, zmęczeni pracą całodzienną wy-poczywali, on, on pomimo wieku, o północy wsiadł do wagonu i pędził do Cieszyna, aby tam następnego dnia przewodniczyć walnemu zgromadzeniu Macierzy. Fakty te w każdej chwili udowodnić można, jak również fakt, że protest, w paśmie zbierania ofiar.

Jak wobec tego wygląda «prawda» p. Sta-

veckiego — wolimy nie wydawać sądu, bo paśby musiały słowa zbyt sztywne i zbyt bolesne.

A później. Zbyt żywo mamy w pamięci wyadki dni ostatnich. Kto zawińił, że Osuchowski, mimo owacyi, mimo niedwuznacznej postawy zerania ogólnego, wahał się z przyjęciem stanowiska prezesa? Lepiej o tem nie mówić i lepiej prawa nie poruszać. Poruszano przecież wszelkie sprężyny, aby pozbyć się Osuchowskiego z zarządu i musiano ustąpić przed opinią publiczną...

Nie on zajmował sobą uwagę zarządu i nie on zawińił uporem. Przyjął w końcu godność dzień zawieszania Macierzy, tak, jak żołnierz staje na posterunku, nad którym wisi groza zarządy.

Nie Osuchowski więc postępował nieojalnie, nie przeciw niemu skierować należy zarzut nieowatelskości.

Milczenie lepiej było i na forum publiczne nie wyciągać spraw, które boleścią przejmują serce każdego milijacego kraj, a milczenie to bodaj w tej chwili byłoby złote, bo nie wyciągałoby na urąganie tych boleczek, które szarpia kraj od lat kilku — słusznie zaznacza «Kuryer Warszawski»:

Skoro milczenie przerwano, naszym obowiązkiem jest dać świadectwo — prawdzie.

Korespondent warszawskiego „Słowa“ z Petersburga dowiaduje się, że do projektu nowej ustawy uniwersyteckiej, wprowadzone zostały katedry polskie na uniwersytecie warszawskim: języka polskiego, literatury polskiej, prawa polskiego i historii polskiej.

Nowy minister oświaty, Schwartz, polecił przedstawić sobie szczegółowe sprawozdanie o obecnym stanie szkół średnich, prywatnych i rządowych w Królestwie.

Kurator warszawskiego okręgu, Bielajew, ma otrzymać inne przeznaczenie.

Synod wyjaśnił, że wyższa władza cerkiewna nie widzi przeszkód w tem, aby duchowni należeli do „wzschodniego związku prawosławnego“, a eparchialni archidjajowie byli prezesami zarówno samego związku, jako też i oddziałów tegoż.

Z końcem roku 1907 st. st. departament policyi otrzymał ze wszystkich stron dane statystyczne o liczbie wyroków śmierci, wykonanych w roku zeszłym. Dane te zebrane w oddzielny „zurnal“, który oddano do archiwum departamentu. Naczelne miejsce w tej statystyce zajęta została przez Królestwo Polskie, po czem następuje Warszawa, kraj Nadbałtycki, Moskwa, Petersburg i t. d.

Pierwsze posiedzenie Damy po feryach świątecznych, zapowiedziane zostało na wtorek dnia 21 b. m. Gdyby we wtorek posiedzenie nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości posłów, to następne posiedzenie będzie oznaczone na czwartek lub piątek.

„Russk. Slovo“ otrzymuje wiadomość z Odessy, iż prezes miejscowego oddziału związku narodu rosyjskiego, hr. Konownicyn, oficjalnie ogłosił, że kwestya personelu kolejowego jest rozstrzygnięta i że postanowiono obsadzić stanowiska te członkami związku. Wobec tego hr. Konownicyn, oznajmia, iż przyjmuje w tym celu zapisy związkowców, mając do rozporządzenia 27 tysięcy posad.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Jarosława. Jutro Witysława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Le viracités de Capitaine Tic.“ kom. Labicha i Martina, wykonana przez amatorów-francuzów.

TEATR WIELKI. Jutro raut Stow. komwojazerów okręgu łódzkiego, który rozpocznie dramat „Śnieg“ Stanisława Przybyszewskiego, odegrany przez artystów teatru Rozmaitości w Warszawie. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ODCZYTY. Dziś odczyty profesora Ludwika Krzywickiego w sali straży ogniowej ochotniczej, ul. Mikołajewska nr. 54, o godz. 7 wieczorem, popularny na temat „Wzrost rodziny, początki rodziny“; w sali Stow. pracowników handlu, przy ul. Długiej nr. 45, o godzinie 8 i pół wieczorem na temat „Początki rodziny.“

ZEBRANIE. Dziś zebranie majstrów slusarskich, w lokalu przy ul. Pańskiej nr. 99, o godzinie 3 po południu.

— Dziś zebranie majstrów tkackich w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej nr. 100.

— Dziś zebranie majstrów ponczosznicych w lokalu przy ul. Dzielnej nr. 2.

KRONIKA.

Wizyta konsula. Dziś o godz. 10 m. 15 rano przybył do Łodzi generalny konsul francuski, Bousseron d'Anglade wraz z córką.

Na dworcu kolejowym konsula powitał komitet kolonii francuskiej z p. Antonim Bernhardem na czele. Z kolei udano się powozem do Grand-hotelu, gdzie oczekiwało go grono fabrykantów, z p. Marinier na czele.

Konsul francuski złożył oficjalne wizyty: czasowemu general-gubernatorowi Kaznakowowi, prezydentowi miasta r. st. Pienkowskiemu i policmajstrowi m. Łodzi r. st. Chrzanowskiemu.

O godzinie 1-ej po południu w dolnej sali Grand-hotelu miejscowi fabrykanci francuzi urządzili obiad dla gościa warszawskiego, na który zaproszeni też zostali członkowie komitetu kolonii francuskiej.

Po obiedzie konsul zwiedzał fabryki Allarta i Dessurmonta.

Wieczorem konsul Bousseron d'Anglade będzie na przedstawieniu w teatrze «Victoria», specjalnie zorganizowanem przez koło amatorów.

Amnestya dla poddanych austriackich. C. i K. Konsulat generalny austro-węgierski w Warszawie prosi nas o zamieszczenie poniższej notatki:

„Jego Cesarsko-Królewska Mość cesarz austriacki i król węgierski Franciszek Józef I raczył z okazji 60-letniego jubileuszu swoich rządów na mocy postanowienia najwzszego udzielić szerokiej amnestyi i dla tych wszystkich poddanych monarchii austro-węgierskiej, których czy to z powodu uchylenia się od poboru czy to z powodu dezercyi czeka w myśl ustaw wojskowych — kara.

Z dobrodziejstw amnestyi tej korzystać mogą wyżej wymienieni poddani monarchii austro-węgierskiej o tyle o ile najpóźniej do dnia 1-go grudnia 1909 roku zgłoszą się osobiście u jednej z władz politycznych albo wojskowych w obrębie monarchii austro-węgierskiej. Ci z podpadających pod amnestyę powyższą, którzy stale zamieszkują poza granicami Austro-Węgier obowiązani są uprzednio zgłosić się w najbliższym Konsulacie austro-węgierskim“.

Bilety kolejowe „na okaziciela“. Ministerjum skarbu, wskutek żądania ministerjum spraw wewnętrznych wydało 1,275 biletów wolnej jazdy na koleje całego państwa. Bilety te wydane są „na okaziciela“. Jednocześnie wydano rozporządzenie, aby kontrolerzy nie żądali od posiadaczy tych biletów ani „specjalnych świadectw, stwierdzających osobistość, ani podpisów własnoręcznych okazicieli“.

„**rzyszli śó“.** Wczoraj w sali teatru Victoria odbyło się ogólne zebranie Stowarzyszenia spożywczego «Przyszłość». Zgromadziło się o godzinie 1-ej po południu 1300 członków. Zebranie otworzył członek zarządu p. Gabryelski. Na przewodniczącego powołano p. Kazimierza Biedrzyckiego, który ze swej strony zaprosił na a-sorów pp.: Michałowskiego, Wolczyńskiego, Siennickiego, Demycha, Jarczyka, Borowskiego, Dohłę i Brauna, a na sekretarza p. Owczarka.

Zebranie miało głównie na celu zapoznanie członków z dotychczasową działalnością od d. 1 czerwca r. z, to jest w ciągu półrocznego istnienia Stowarzyszenia, powołanego do życia przez grono osób, z p. K. Biedrzyckim na czele i z jego inicjatywy.

Sprawozdanie to wykazuje, że Stowarzyszenie początkowo założyło 4 sklepy spożywcze, licząc 280 członków z kapitałem udziałowym rb. 2,300; w dniu zaś stycznia r. b. liczba sklepów wzrosła do 11, a członków 2875 z kapitałem udziałowym rb. 9,198 kop. 86. Sklepy te w ciągu półrocznej egzystencji Stowarzyszenia sprzedały różnych towarów za rb. 77,919 kop. 69. Ogólny obrót stanowił rb. 189,000.

Członkowie Stowarzyszenia nabyli towaru za rb. 55,179, nieczłonkowie zaś na książeczki (jako stali klienti) za rb. 10,878. Majątek Stowarzyszenia wraz z długami stanowi rb. 42,433 kop. 96, długi wynoszą rb. 27,557 kop. 39, czyli, że czysty majątek wynosi rb. 14,876 kop. 57. Nadmienić tutaj należy, że Stowarzyszenie jest posiadaczem własnego domu przy ulicy Nowo-Zarzewskiej № 34, przeznaczonego na mieszkania dla członków, oraz składy towarów.

Czystego zysku po potrąceniu 6% kapitału udziałowego i różnych kosztów związanych z organizacją, osiągnięto — rb. 4867 kop. 3, które w myśl ustawy mogło być obrócone na dywidendę od wybranych towarów. Zarząd zaproponował podział zysku w sposób następujący: 10% czyli rb. 486 kop. 77 na kapitał żelazny; 6%, czyli rb. 262 kop. 80 na gratyfikację dla funkcyjonaryuszów sklepowych; 2% jako dywidenda dla nieczłonków, czyli rb. 217 kop. 56. Pozostałość zaś na dywidendę w stosunku 7% dla członków Stowarzyszenia.

Wniosek zarządu wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierało głos kilku stowarzyszonych. PP. Adamczyk i Zajdler byli przeciw takiemu podziałowi, krytykując zarazem działalność zarządu; zaś pp. Pawłowski, Kien, Adamczewski, Kotkowski, Słowikowski i inni przemawiali, podtrzymując słuszność podziału zysku zaprojektowanego przez zarząd.

Zarządzono głosowanie. Absolutną większością głosów zatwierdzono projektowany podział zysków.

Zaznaczyć należy, iż zebranie wczorajsze ożywione było przemówieniami. P. Budrzycki scharakteryzował działalność „Przyszłości“ oraz wskazał jej drogi dążące do prawidłowego rozwoju. Przybyli umyślnie z Warszawy p. Wojciechowski, redaktor «Społem» — mówił o ruchu kooperacyjnym.

Zdaniem jego „Przyszłość“ rozwija się normalnie, a choć są pewne braki w prowadzeniu rachunkowości, to zdziwić się temu nie należy, gdyż do pracy zaciągali się robotnicy, którzy z czasem unikać będą tych błędów.

W końcu zebrania na wniosek p. Jatrzyka, wyrażono podziękowanie p. Biedrzyckiemu za trudy około rozwoju Stowarzyszenia.

Klasyczne gimnazjum dla dziewcząt w Łodzi. Ministerjum oświaty za № 20891 udzieliło prawa p. Zofii Libiszowskiej na zamianę 7-klasowego gimnazjum żeńskiego na ośmioletnie, z programem męskich gimnazjów w klasycznych, pozostających pod zarządem ministerjum oświaty, z wykładem w języku polskim. Jest to pierwsza tego typu uczelnia w Królestwie Polskiem, która otwiera kobietom wstęp do uniwersytetu.

Dotąd w naszym kraju kobiety, pragnące kształcić się wyżej, musiały kurs gimnazjum żeńskiego lub pensyi żeńskich uzupełniać studjami prywatnymi, co pociągało za sobą duże koszty i znaczną stratę czasu, obecnie ten brak został usunięty.

Pomijając wreszcie wyższe wykształcenie uniwersyteckie, gdzie kobiety kończyły swoją edukację, osiągając najwyższy stopień naukowy na wydziałach lekarskim, prawniczym, przyrodniczym i filozoficznym, nowe gimnazjum ma przyjść z pomocą i tym uczennicom, które nie mogąc lub nie chcąc iść wyżej, zwrócić się do pracy więcej fachowej, jak aptekarstwa lub dentystryki.

To też niewątpliwie szkoła o nowym typie znajdzie liczne zwolenniczki, które już oddawna o ten typ szkół zabiegaly.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Wczoraj po południu w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych odbył się podwieczorek, na który zebrano się sporo osób. Po deklamacji i śpiewach rozpoczęły się tańce, które trwały do północy.

Towarzystwo zawodowe farmaceutów. Na zebraniu ogólnem Towarzystwa zawodowego farmaceutów pracowników m. Łodzi do zarządu powołani zostali pp. Zygmunt Gorczycki (prezes), Leon Nasierowski (vice-prezes), Szymon Drabkin (sekretarz), Emma Białkówna (skarbnik), Gloger (gospodarz) i Dąbkowski (bibliotekarz).

Ze Zgromadzenia ponczoszników. Wczoraj, o godzinie 3-ej po południu w lokalu starszego majstra zgromadzenia ponczoszników p. K. Wutkego przy ulicy Dzielnej nr. 2 w obecności asesora cechowego p. Stanisława Bocheńskiego i 14 członków, odbyło się posiedzenie.

Po sprawdzeniu kasy, okazał się kapitał 730 rb. 18 kop., z których 622 rb. 55 kop. niokowane w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu przemysłowców łódzkich, a 107 rb. 63 kop. znajduje się u p. Wutkego.

Do grona majstrów przyjęto p. Adolfa Łabęńskiego, na czeladnika wypisano p. Jana Lewandowskiego.

Po omówieniu paru spraw dotyczących się gospodarki zgromadzenia, o godz. 6-ej posiedzenie zamknięto.

Z Koła pracowników kolejowych. Z powodów niezależnych od pracowników kolei fabryczno-lódzkiej, instytucja ich „Koło pracowników” od miesiąca października pozostała prawie bez zarządu. Stan taki wpływał dość ujemnie na losy tej instytucji, której pesymiści przepowiadali bliźki koniec. Pomimo takich poglądów, pomimo niernormalnej pracy w zarządzie, udało się instytucję uratować, a nawet postawić na pewnych fundamentach.

Na ogólnem zebraniu odbytem w dniu 12-ym stycznia r. b. wybrano na prezesa p. Marcina Rozmyślowskiego, na skarbnika p. Jana Krąkowski, na bibliotekarza p. Adolfa Merlego, który na ten urząd został zatwierdzony przez gubernatora piotrkowskiego. Oprócz tego weszli do zarządu pp. Tomasz Czarkowski, Mieczysław Michałowicz, Władysław Jeliński, L. Jaronowski, Jakób Szymczak; pozostali w zarządzie ze starych wyborów pp. Kępczyński, Dachnowski, Książkowski i Skrzęski. Na zastępców wybrano pp. Wodyński, Karśnioki, Holcner, R. Monstoriński, Czajkowski i Rambeliński.

Sprawę budżetu na rok 1908 polecono opracować nowemu zarządowi i przedstawić na następnym ogólnem zebraniu. Sprawozdanie kasowe z działalności zarządu przyjęto do wiadomości i w całej rozciągłości bez dyskusji zatwierdzono.

Polecono również nowoobranemu zarządowi, aby dla dobra instytucji opracował zmianę § 24 ustawy w tym dachu, iżby każdorocznie z zarządu nie występowali wszyscy członkowie zarządu, a tylko 1/3. Po opracowaniu powyższej zmiany, zarząd ma takąową przesłać do zatwierdzenia przez odnośne władze. Poruszoną była sprawa załączenia sklepu spożywczego. Nie otrzymała ona konkretnej jednak formy, z tych powodów, że zebrani na razie nie chcieli zbyt obciążać pracą zarządu, lecz uchwalili, aby w razie zebrania odpowiedniego kapitału na ten cel, zarząd Koła wyjednał u władz kolejowych lokal na sklep i przyjął na siebie nadzór nad nim. Na kapitał zapasowy z kapitału obrotowego prześlano 23 rb. 15 kop., wskutek czego kapitał zapasowy przedstawia się w sumie 400 rb.

Tak załatwiwszy sprawy instytucji, oddano je z całym zaufaniem nowemu zarządowi, który zajął się bardzo energicznie niemi i postawił sobie za zadanie, aby jak najwięcej rozwinąć życie towarzyskie pomiędzy członkami. Dzień wczorajszy dał nawet tego nadspodziewane dowody, gdyż na chwilę urządzoną dla dziatwy członków, zebrano się tak dużo osób w lokalu Koła, iż panował formalny tłok. Program zaś zabawy był tak dobrze obmyślany, iż zaspokoili on nie tylko wymagania dziatwy, ale i osób starszych. Chór męski pod batutą pp. Andrzeja Durenia i Antoniego Zdzienickiego odspiewał parę kołęd i pieśni swojskich zupełnie udanie.

Grono młodzieży odegrało komedijkę „Pan sądziący”. Miał ci amatorzy sceniczni pamięciowo objęli role bardzo dobrze, a nawet wykazali w grze dużo życia.

Popisy deklamacyjne wypadły również pomyslnie.

O godz. 8 wieczorem dziatwa z żalem opuszczała lokal, w którym przyjemnie spędziła parę godzin.

Po rozjeściu się dziatwy pozostali starsi, którzy ochoczo tańczyli do północy.

Zebrani na chłonce, ocenając pracę zarządu, gremialnie wyrazili mu podziękowanie za poświęcone trudy.

Towarzystwo terytoryalne żydowskie. Łódzkie Towarzystwo terytoryalne żydowskie organizuje w d. 25 b. m. t. j. w nadchodzącą sobotę, pogadanki z udziałem d-ra Joelmana z Kijowa, Hiel Zeitlina i J. Stopnickiego z Warszawy.

Towarzystwo to otrzymało z biura emigracyjnego w Kijowie zawiadomienie, iż obecnie można przysyłać emigrantów do Galwostonu.

Odczyt. Jutro w teatrze Sellina pani Budzińska-Tylicka wygłosi odczyt „O higienie dzieżwoczenia”, we środę zaś „O higienie dojrzałej obywateli”.

Spółka firmowo-komandytowa. Wczoraj w salnej Towarzystwa akcyjnego L. Geyera odbyło ogólnie roczne zebranie członków spółki komandytowej. Na zebraniu odczytano sprawozdanie z ubiegłego roku. Kapitał

zakładowy mniejszej spółki wynosi 1,120 rubli. Obrotu całorocznego było 33,788 rb. 45 kop. z czego czystych zysków osiągnięto po spłaceniu wszelkich wydatków na utrzymanie sklepu spółkowego 2,398 rb. 92 kop. Z osiągniętego procentu na stałych członków spółki wypada po 14 proc. od sta rubli za wybrany towar. Nie członkowie zaś otrzymali po 3 proc. zaraz po obliczeniu rocznem.

Zabójstwo. Wczoraj, o godzinie 9-ej i pół wieczorem na ulicy Lipowej nr. 66 została na ulicy zastrzeloną z rewolweru 25-letnia żona jednego z robotników, aresztowanego przed kilku dniami. Powodem mordu ma być zemsta.

Zamknięcie fabryki. Właściciel fabryki, p. Winsberg (Mikołajewska № 113), wskutek zastój w przemyśle i braku obrotów przed dwoma tygodniami zawiadomił robotników, iż płaca zostanie zmniejszona o 10%.

Robotnicy nie zgodzili się na te warunki i dziś fabryka została zamknięta na czas nieograniczony.

Bandytyzm. Wczoraj o godz. 9 wieczorem, na ulicy Przedzalanianej, na właścicielkę domu, p. Zawadzką, idącą w towarzystwie stróża, napadło kilku bandytów i zrabowało kilkadziesiąt rubli, które odebrała za komorne od lokatorów. Bandydyci zbiegli.

— Wczoraj o godz. 9 wieczorem do restauracji Teodora Szulca przy ulicy Średniej № 72, w obecności kilkunastu gości wkroczyło 5-u bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali Szulcowi z szuflady około 30 rub. Na odchodnem zaś, nikogo nie zaczepiając, dali strzał w okno, widocznie dla postrachu. Obecni, gdy oprzytomnieli, wybiegli na ulicę, lecz przez ten czas bandyci zdołali umknąć.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo siedm osób: trzy kobiety i czterech mężczyzn, z których Pogotowie odwiozło jedno do szpitala, jedno do Przytułku żydowskiego i jedno do mieszkania.

Ślizgawica. Skutkiem ślizgawicy w ciągu dwóch dni ubiegłych było sporo wypadków; do trzech wzywano Pogotowie ratunkowe.

Z głodu. Wczoraj na ul. Północnej nr. 4 znaleziony został człowiek w zupełnem wyczerpaniu sił. Był nim Gustaw Müller, wyrobnik, lat 22, bez zajęcia i mieszkania, który odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

Strzała. Wczoraj wieczorem na ul. Skłodowej nr. 19 usiłowała się pozbawić życia, za pomocą użycia karabolu, robotnica, lat 23; doza jednak nie musiała być wielką, bo lekarz Pogotowia z łatwością niebezpieczeństwo usunął.

— Dziś rano o godz. 7 na ul. Franciszkańskiej nr. 40 w mieszkaniu na 1 piętrze znaleziono w łózku martwą Franciszkę Szymańską, robotnicę, lat 20, pracującą w fabryce Poznańskiego. Jak się okazało, otruła się karbolem; przyczyną tego rozpaczliwego kroku nieznaną. Śmierć stwierdził lekarz Pogotowia.

Napad. Wczoraj wieczorem na ul. Dąbowej nr. 7 został napadnięty Leon Kozłowski, robotnik, lat 27, ktoremu tępem narzędziem zadano kilka ran w głowę.

Pełznak. Wczoraj wieczorem w Radogoszczu na ul. Klinga został postrzelony lekko z rewolweru robotnik niewiadomego nazwiska.

—?—

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Harmonia. Na nowo zorganizowane Towarz. muzyczno-dramatyczne „Harmonia” coraz lepiej zespala się z sobą i coraz większą wykazuje ruchliwość w kierunku etycznego i estetycznego kształcenia swych członków. Wieczornice jej coraz większem cieszą się uznaniem, a program ich oprócz produktów artystycznych, wykonywanych przez członków, stanowią odczyty z dziedziny literatury polskiej.

Taka właśnie wieczornica zapowiedzianą została na dzień 25 b. m. w sobotę wieczorem w lokalu Towarzystwa (Nawrot nr. 38).

Na program jej złożą się: Odczyt o Mickiewiczu, śpiew solowy, deklamacja i komedjka jednoaktowa „W gabinecie doktora”, odegrana przez członków Towarzystwa, poczem nastąpią tańce. Wieczornica przeznaczona jest wyłącznie dla członków, ich rodzin i wprowadzonych przez nich gości.

Zarząd Towarzystwa prosi nad o uprzedzenie członków, że na wieczornicy tej ci tylko korzystać będą mogli z praw członkowskich, którzy uiszczą należące od nich składki, które w każdą środę i piątek wieczorem od godz. 8—10 przyjmuje skarbnik Towarzystwa i wydaje bilety członkowskie na rok 1908.

Raut. Jutro wieczorem w salach teatru Wielkiego Stowarzyszenie komiwojażersw okręgu łódzkiego urządzi doroczny raut z tańcami, który rozpocznie dramat „Śnieg” Stanisława Przybyszewskiego, odegrany przez zespół artystów warszawskich z teatru Rozmałości. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Opera włoska. Jak wielce zainteresowała się publiczność przejazdem trupy operowej włoskiej, dowodzi fakt wyprzedanego teatru na sobotniem przedstawieniu opery „Aida”.

Łódź spragniona jest muzyki w szerszym pokroju, a jeśli się zdarzy, że przyjezdne towarzystwo operowe posiada dobrego śpiewaka lub śpiewaczkę, to wtedy powodzenie kasowe pewne. Trudniej sprawa się przedstawia z siłami zbiorowemi, orkiestrą i chórami.

Obecnie bawiąca trupa operowa opiera wszystko na solistach, podrzędnie traktowane są chóry i orkiestra. Wystawienie „Aidy” na pierwszy ogień było zbyt ryzykownem. Niekompletna orkiestra niestrojne ensemble z „bandą” na scenie to wystarczy, aby dać mniemanie o wykończeniu artystycznem. Sceny o napięciu dramatycznem stają się wprost komicznemi.

Obsada solistów była niezła; na pierwszy plan wysunęli się: pp. Sanotoli Brusa (Aida), Tessaroli (Anmeris), Procacci (Radames) i Mori (król). Głosy ich brzmiały doskonale.

Całość jednak pozostawiała wiele do życzenia; przypuszczam, że opery Werdiego dawniejsze, oraz dawniejszych włoskich kompozytorów o ile będą wystawiane wyjdą znacznie lepiej, gdyż solista prowadzi całą akcję, i o ile dobry to powodzenie opery pewne.

Aby wystawiać opery, pisane przez kompozytorów nowoczesnych, gdzie cały dramat prowadzi orkiestra, to trzeba zbyt wielkiej cywilnej odwagi i braku smaku artystycznego, aby na coś podobnego zezwalać.

Powiadają, że publiczność się bawi; owszem zgadzam się, ale wśród przeciętnej publiczności są tacy, którzy wymagają opery w całym słowa tego znaczenia i dlatego jeszcze raz powtarzam, że wystawieniem „Aidy”, którą rozpoczęto cykl przedstawień, zepsuto po części smak artystyczny naszej publiczności.

Mam nadzieję, że następne opery będą traktowane staranniej; Łódź to nie jest głęboka prowincja, aby mylić oczy li tylko szumnym tytułem opery, publiczność wymaga od trupy operowej «oper» a nie operetki.

Podwieczorek muzyczny. Wczoraj w lokalu Lutni zorganizowano podwieczorek muzyczny z udziałem wybitniejszych sił artystycznych: p. Jadwigi Rejewskiej, artystki opery warszawskiej i p. G. A. Tesznera, wiolonczelisty. Obdarzona pięknym, dużym, wyrównanym w całej skali, melodyjnym sopranem, p. Rejewska odspiewała arye z op. «Halka» Moniuszki, „Aida” (akt pierwszy Verdi’ego, oraz kilka utworów nad program. Utalentowaną śpiewaczkę, której wrozimy piękną przyszłość, przyjmowano owacyjnie, darząc długo nie milknącemi oklaskami.

P. Treszner ze szczerością uczucia wykonał Menuet de Concert, własnej kompozycji, «Capricio» Goltermana i na bis ofiarował jeszcze słuchaczom parę drobniaków. Chór mieszany Lutni, dobrze usposobiony, odspiewał „Modlitwę” z op. „Flis” oraz serenadę z op. «Verbum nobile» Moniuszki.

Podwieczorek zakończyła komedja Al. hr. Fredry „Pan Benet” w interpretacji członków koła dramatycznego Lutni. Prym trzymała p. Janina Zasacka, doskonała przedstawicielka roli Pauliny.

TEATR.

„Ptaszyna” (Maman Colibri), komedja w 4 aktach Henryka Bataille’a. — Jubileusz sekretarza teatru.

Dzięki gościnie na scenie łódzkiej p-ni Natalii Stennickiej, jednej z najbardziej utalentowanych artystek dramatycznych polskich, w ubiegłego „Ptaszynę” (Maman Colibri) jedną z tych subtelnych komedji Henryka Bataille’a, w których dobry znawca sceny i bezspornie utalentowany komedyopisarz w zręcznym dialogu i pomyslowych sytuacjach, w scenach kreslonych

z siłą a wypływających nader konsekwentnie jedna z drugiej, rozwija tezę społeczną, wprawdzie już nie nową i wyzyskaną na wszelkie sposoby przez wielu pisarzy, ale zawsze aktualną.

Przedstawienie czwartkowe było zarazem jubileuszem sekretarza naszego teatru p. Włodzimierza Maliszewskiego w 25-letnią rocznicę jego pracy teatralnej a więc i jego benefisem.

P. Maliszewski należy do najsprytniejszych sekretarzy teatralnych i odznacza się niezwykłą pracowitością i sprężystością.

Po akcie drugim obdarzono jubilata sporą ilością cennych podarków i kwiatów od kolegów i przyjaciół, poczem p. Janusz przeczytał telegramy nadesłane z okazji jubileuszu.

Występy gościnne p. ni Natalii Siennickiej.

Na drugi swój występ gościnny w Łodzi p. ni Natalia Siennicka wybrała rolę tytułową w „Barbarze Radziwiłłównie“, tragedji Alojzego Felłńskiego, którą wznowiono w teatrze Victoria w ubiegłą sobotę. Rolę tę p. ni Siennicka opracowała drobniagowo i utrzymała w tonie jednolitym, właściwym stylowi tragedji, ale traktowała ją zbyt nerwowo.

W każdym atoli razie dała nam kreację opracowaną subtelnie w grze silnie skoncentrowanej i bynajmniej nieobliczonej na efekt. W obsadzie tragedji zaszyli zmiany, niestety nie na jej korzyść, albowiem zarówno rola Izabelli, jako też i rola Boratyńskiego przechodzi zakres uzdolnienia p. ni Krystkiewicz (Izabella); przede wszystkim zaś p. Grodeckiego (Boratyński). Z pierwszą trudno się było pogodzić, jako z córą królewskiego rodu Jagiellonów, za w ele bowiem miała akcentów, właściwych subretce. P. Grodecki zaś nie umie jeszcze mswić wierszem, który skanduje w sposób niemożliwy; ma on wprawdzie sporo zapału i głos melodyjny, ale ani zapalu umiarkować, ani głosem wiaść jeszcze nie potrafi. W jego interpretacji wspaniała i silna mowa Boratyńskiego do króla straciła dużo ze swej piękności.

Zasadniczą cechą talentu p. ni Natalii Siennickiej jest niezwykła wrażliwość, pozwalająca artystce silnie odczuwać sytuację, przyczem wieciła się ona całkowicie w postać, którą interpretuje z całym jej duchowym jestestwem. Dowiodła tego w niedzielę wieczorem w „Damie Kameliowej“ Dumas, w roli Maryi Gauthier.

Była to gra w całym znaczeniu tego słowa artystyczna, drobniagowo opracowana i silnie odczuta, to też porывała wprost widza siłą talentu, szczerością i tym złudzeniem prawdy, które dać może tylko wielki talent. Niestety całe otoczenie artystki, z wyjątkiem p. Janusza który w roli Armanda Duval destroł się do artystycznej gry swej partnerki, zarówno siłą uczucia, jako też i sumiennym opracowaniem roli, nie tylko nie stało na wysokości zadania, ale nadto odcinało się zbyt jaskrawo od jej gry artystycznej.

Jutro w teatrze Victoria przedstawienia nie będzie; w środę zaś komedia Kazimierza Zaleskiego „Oj mężczyźni“, z p. Janowską, a w czwartek z p. ni Turowiczówną „Złote Runo“ St. Przybyszewskiego.

Z WARSZAWY:

* Bomba.

Wczoraj w pasażu prowadzącym z ulicy Nałewki nr. 29 na ulicę Gęsią nr. 3 pod drzwiami składu obuwia Weisbroda i Feigina podłożono przyrząd wybuchowy. Nastąpiła eksplozja, która nie sprawiła żadnej szkody napelniając tylko cuchnącym dymem całą sien. Gdy dym opadł zbadano schody i znaleziono pudełko blaszane z wyrwanym wierzchem które widocznie zawierało cuchnącą materję wybuchową.

OFIARY.

Na nędzę wyjątkową.

(do uznania redakcyi „Rozwoju“).

Dla uczczenia pamięci nigdy niezapomnianej pracodawczyni s. p. Maryi z Alwasów Wężyk, jako w pierwszą rocznicę śmierci składa małżonkowie Helena i Stanisław Winczewscy 2 ruble.

TELEGRAMY.

Petersburg, 19 stycznia. W ministerjum han-

Dnia 25 stycznia, t. j. w sobotę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

s.† p.

Maryi z Alwasów Janowej Wężyk

za spokój Jej duszy odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża w Łodzi, o g. 11-ej rano, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Mąż, Syn i Córki.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę przy odprowadzeniu zwłok

s.† p.

Feliksa Rzewuskiego

na miejsce wiecznego spoczynku, a w szczególności ks. Bakalarzykowi, ks. Kalmowi oraz ks. Skupieńskiemu za wypowiedziane słowa nad grobem, składa serdeczne „Bóg zapłać“

11

RODZINA.

dlu pod przewodnictwem zarządzającego oddziałem handlu, odbędzie się przy udziale przedstawicieli zarządów zainteresowanych specjalna narada dla rozważenia opracowanego przez ministerjum projektu ustawy, dotyczącej wzajemnych stosunków pomiędzy pracującymi a właścicielami przedsiębiorstw handlowych, stosownie do nowych warunków życia handlowego.

Monachium, 19 stycznia. Wczoraj aresztowano tu rosyankę, która nie chciała powiedzieć, z kąd ma znaleziony przy niej banknot 500-rublowy. Znaleziono drugi, wymieniony już banknot 500-rublowy z liczby zrabowanych w Tyflisie.

W czasie rewizji aresztowana podarła notatkę w języku rosyjskim. Notatka donosiła o nastąpić mającym przyjeździe z Paryża dwóch współników aresztowanej. Nad głównymi dworcami roztoczono baczny nadzór.

O godzinie 2-ej po południu aresztowano 2 cudzoziemców, którzy przybyli ekspresem paryżkim. U jednego z nich, który nazwał się mieszkańcem Paryża, znaleziono, prócz znacznej sumy w walorach niemieckich i francuskich 17-cie 500-rublowek, zrabowanych w Tyflisie.

U drugiego, który nazwał się rosyjaninem, urodzonym na Kaukazie, znaleziono również wielką ilość banknotów. Stwierdzono że przybywszy zmieniali 500 rublówki w drodze z Paryża do Monachium. Twierdzą oni, że otrzymali je w podarunku od jakiegoś nieznanego.

Paryż, 19 stycznia. Aresztowano dwoje terrorystów, Mejera Ballada i Fannę Jampolską. Wyśłani oni zostali do Francji, aby spieniężyć zrabowane w lipcu roku zeszłego papiery wartościowe w banku tyfliskim.

Berlin, 19 stycznia. Z Teheranu donoszą tutaj, że tamtejszy poseł turecki otrzymał wiadomość, iż Porta zarządziła mobilizację wszystkich rezerw przeciw Turcji.

Taobryz, 19 stycznia. Onegdaj rano na gruncie niesnasek partyjnych wynikła strzelanina na jednym z przedmieści, która trwała do wieczora. Są zabici i ranni. Wczoraj sklepy we wszystkich dzielnicach były pozamykane. Na ulicach gromadzą się zbrojne tłumy. Nastrój naprężony. Zachodzi obawa nowych starć.

Sefia, 19 stycznia. Cały skład gabinetu postanowił podać się do dymisji. Przypuszczają, że decyzja w tej kwestji zapadnie nie prędzej, jak za tydzień.

Kolona, 19 stycznia. Korespondent „Koelnische Ztg.“ w Tangerze donosi, że w rozmowie z Mulej Hafidem dowiedział się, iż Mulej Hafid zamierza w całej pełni utrzymać akt zawarty w Algeciras. Jedynie w kwestji wprowadzenia policyi musi Mulej Hafid poczynić pewne przygotowania. Ustawiczne pospwanie się naprzód wojsk francuskich zmusiło Mulej Hafida do ogłoszenia świętej wojny, gdyż szczepcy tego wymagali. Jako sultan Maroka dbać on będzie o przywrócenie całości i nietykalności kraju. Jeżeli niebezpieczna gra Francji dalej potrwa, zainia siła nie powstrzyma ogólnego powstania.

D Z I E N N E.

Carskie-Sioło 20 stycznia. Wczoraj w Obecności Najwyższej odbyła się parada z okazji

święcenia wody oraz złożenie przysięgi przez Ich Wysokości Ksiąząt Joana i Gabryela Konstantynowiczów. O trzy kwadranse na jedenastą przed południem Najjaśniejszy Pan w mundurze lejbu gwardyi pułku huzarów we wstędze orderu św. Andrzeja obchodząc front pozdrowił ustawione oddziałami wojska gwardyi petersburskiego okręgu wojennego.

O godzinie 11-ej rano rozpoczęło się Najwyższe wyjście do cerkwi. Najjaśniejszy Cesarz szedł z Najjaśniejszą Cesarzową Maryą Teodorówną. Po ukończeniu nabożeństwa Ksiądzeta Joan i Gabryel Konstantynowicze złożyli przysięgę. Przy wygłoszeniu wielolecia w Najwyższej obecności w jordanii urządzonej na jeziorze w parku odbyło się poświęcenie wody. Przy pogrążeniu krzyża w wodzie dano ustanowione salwy z dział.

Petersburg, 20 stycznia. Podług wiadomości nadesłanych Agencji telegraficznej w dniu Trzech Króli st. st. odbyły się procesje i święcenie wody w obu stolicach oraz innych miastach Cesarstwa.

Petersburg, 20 stycznia. Zabity został w Krasnojarsku w mieszkaniu własnem przez zjazdu Swiridow długoletni prezes ziemstwa gubernialnego, prezes gubernialnych zebrań wyborczych podczas wyborów do Dumy, wybrany niedawno prezesem rady przy głównym zarządzie miejscowym. Mieszkaniec tamtejszy Rogoznikow, brat zabójcy naczelnika głównego zarządu więzień Maksimowskiego przedostał się do gabinetu Swiridowa pod pozorem, iż musi koniecznie pomówić z nim i zabił go. Zabójca aresztowany.

Czerichow, 20 stycznia. We wsi Chizkach w pow. konopskim tłum włościan zabił samowolnie wieśniaków powracających z Syberji 4 wieśniaków tamtejszych, zajmujących się kradzieżą.

Kelce, 20 stycznia. Nieznani ludzie zabili z przyczyn politycznych właściciela domu Czeczowskiego.

Orzeł, 20 stycznia. We wsi Korabinie w pow. małoarchangielskim w domu własnym zabity został wysrzałem nauczyciel szkoły cerkiewno-paryfialnej Nanman członek związku narodu rosyjskiego. Aresztowano ukrywającego się zabójcę urzędnika policyjnego Kurlbacha. Zranił on także uradnika.

Konstantynopol, 20 stycznia. Transport wojskowy przeznaczony dla wojsk w Bagdadzie, złożony z 36 krupowskich dział górskich i 19,000 karabinów Mausera oraz 2,000 skrzynek z nabojami do nich przybył drogą lądową do Aleppo. Urzędowe oświadczenia sfer serbsko-bułgarskich dowodzą, że masowe zabójstwa w Dragokloresie spełnione zostały przez bandę grecką. Zgodnie zaś z urzędowymi oświadczeniami tureckimi rzeź w Dragokloresie spełnioną została nie przez grecką lecz bułgarską bandę. Komendant dostał dymisyę. Badanie siedmiu osób podejrzanych o cholereę ustaliło pojawienie się cholery azyatyckiej. Osiem podejrzanych wypadków było na przedmieściu Haydar pasza. W dniu 16 b. m. w Mece zarejestrowano 338 zmarłych na cholereę; w Medynie w d. 18 b. m. zmarło 504 osób; w Dzedzie jedna zachorowała na dżumę; były dwa wypadki samarcelne z powodu cholery i dwie osoby zachorowały cholereę.

Cassel, 20 stycznia. Przy otwarciu posiedzenia niemieckiej ligi floty, książę Salmterstmar odczytał deklarację. Wszyscy członkowie prezydium uważają za niezbędną w interesie ligi floty złożyć powierzone im mandaty.

Gielda petersburska.

(Tel. w „Rozwoju“).

Renta państwowa 74,25

5% Prem. I-ej emisji 340.
 „ II 202.
 „ szlachecka 221.50

List otwarty.

Odpowiedź Benedykta Krygiera na paszkwił Stanisława Książka,

pomieszczony w dniu 14 b. m. w porannym numerze „Kuryera Łódzkiego”.

Trudno przemilczeć i nie wolno mi wybaczyć p. Stanisławowi Książkowi, który (o ironio losu!) jest redaktorem dziennika i jako taki dopuścił się niecnej napadki na mnie. Kiedy bandyta napadł na człowieka z otwartym żądaniem pieniędzy, wówczas redaktor „Kuryera Łódzkiego”, zaramując się, woła: „Rozpanoszenie bandyty z m. u. doszło do szczytu! Panowie bandyci, opamiętajcie się narazicie!” Ale czy ten sam redaktor, pisząc swój ciekawy tendencyjny paszkwił, pamiętał, że bandyta z m. u. rzadza się nie tylko ci, którzy z rewolwerem napadają na niewinnych ludzi, zasługując na potępienie? A czy napisanie tendencyjnych oszczerstw o osobie, na nazwisko której nikt nie ma żadnej skazy, jest czynem szlachetnym? Czyż nie zasługuje na surowsze jeszcze potępienie? Panie Książek! nie wiem, czy ci to sprawi przyjemność, gdy odsłonię przed czytelnikami twymi, co skłoniło cię do napadnięcia na mnie w piśmie. Ale śmiało mogę cię zapewnić, że po przeczytaniu listu mego, czytelnicy twój ze wstrętem odwrócą się od ciebie.

A więc oświadczam publiczności: 1) Stanisław Książek, redaktor „Kuryera Łódzkiego” i „Impresarj”, pozdrościwszy mi sukcesu, którego doznałem przez urządzenie w Łodzi szeregu społeczno-naukowych odczytów najwybitniejszych w Polsce prelegentów, a ponieważ w zakresie działalności antroprenerskiej p. Książka i S-ki oprócz sprowadzania „wszelkiego rodzaju” trup włoskich i t. p. leżały także odczyty, przeto postanowiono „usunąć” z drogi poważnego konkurenta i... ucieknąć się

do środków „ostatecznych”. W cuchnącym brudnym artykułku, ośmielono się powiedzieć, iż, urządzając odczyty, podrzywałem się pod cele dobroczynne, chcąc tym sposobem zdyskredytować mnie publicznie. Podaję przeto do wiadomości ogółu, że powiędzenie to jest niecnym wymysłem. Jako dowody obalające „ciężkie” oskarżenie p. K. niech posłuży następujące wyjaśnienia: 1) ani w zezwoleniach władz, 2) ani w afiszach i ogłoszeniach, 3) ani w owoch „gorących” reklamach „Kuryera Łódzkiego” nie wspomniano o tam ani słowa. A więc publiczność nie dawała pieniędzy na żaden cel dobroczynny, lecz płaciła za bilety wejścia na odczyty, jak na wszelkie teatralne widowiska dochodowe, w całym świecie znane, 4) na każdym bilecie była moja własna pieczęć (imię i nazwisko).

Pan Książek powiada, że „sądząc, iż dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny, popieraliśmy odczyty te gorącą reklamą”. Na to ja odpowiadam: nieprawda panie Książek! Za twoje gorące reklamy ja płaciłem po 15 kop. od wiersza, na co posiadam rachunki. Przyznaję, że wzmianki o pierwszych odczytach zamieszczałem pan bezpłatnie, lecz zmuszałem mnie do dawanja ogłoszeń płatnych, ostatnio zaś pod presją twoją musiałem także drukować w twojej drukarni, za wszelkie następne wzmianki płaciłem od wiersza.

Panie Książek! Za pieniądze reklamowałeś „sążniście” ostatnie koncerty: Bujukiego, Elmana, Hubermana i Gabriłowicza. Chyba, że już dosyć powiedziałem! A teraz, jako kamień dowód, który w proch obróci twoje oszczerze zarzuty, niech będą listy prelegentów (którzy są wszak wiarogodniejszymi dla Łodzi, aniżeli słowa p. Książka).

A więc: Andrzej Niemojewski red. „Myśli Niepodległej” pisze w liście z dnia 14 b. m.: „Stosownie do życzenia W. Pana, zaświadczam, iż odczyty, jakie Pan urządził mi w Łodzi i Warszawie, miały na celu wyłącznie nasz dochód osobisty, a nie jakkolwiek filantropijny. Gdyby tak było, domagałbym się zaznaczenia tego w afiszach.”

Leo Belmont red. „Wolnego Słowa” pisze: „Urządzając odczyty moje w Łodzi, działał Sz. Pan wedle swojego wskazania na warunkach prywatnej umowy pomiędzy nami, a nie w celach filantropijnych.”

Iza Moszczańska pisze: „Jakna! chętniej oświadczam, że, proponując mi odczyty na prowiuicy, nie

mówił Pan bynajmniej, aby dochód z nich miał być przeznaczony na jakikolwiek cel publiczny, przeciwnie, na moje wprost szczerze pytanie, otrzymałem od Sz. Pana zupełnie otwartą odpowiedź, że odczyty te są Sz. Pana osobistym przedsięwzięciem”.

Wojciech Szakiewicz pisze w długim liście: „Chętnie pośpieszam zaświadczyć, że odczyty, który Sz. Pan urządził dla mnie w Łodzi, był urządzony, jako nasze przedsiębiorstwo dochodowe, że otrzymałem za je nasze wygłoszenie zwrot kosztów podróży i umówione honorarium, nie odstępując ani kopiełki na jakikolwiek cele dobroczynne. Nie wiem zgola, aby Sz. Pan używał jakiegokolwiek firmy dla zapewnienia odczytom większego powodzenia, nad te, które im dobór prelegentów i paskańska własna zapobiegliwość zapewnić mogły, ze nakoniec, ani moralnie ani materialnie poszkodowanym się nie czuję, i nie wiem zgola, na jakiej zasadzie ktokolwiek podobne wnioski wysnuwać może”.

Niech więc publiczność Łódzka fakt ten odpowiednio oceni. Ja zaś od śmiało ogłaszam:

Stanisława Książka, redaktora i wydawcę „Kuryera Łódzkiego”, oskarżam na mocy prawa o potwarz. sprawę zaś swoją powierzyłem jednemu z najznakomitszych prawników polskich. Panie Książek! Może zdziwisz się Pan, że w liście niniejszym użyłem formy trochę „etykietniejszej” od ciebie, a co główne odważyłem się pod artykułem umieszczyć moje nazwisko. Dalsze wycieczki p. Książka wobec powyższego uwolnią mnie od tłumaczenia się, a opinia publiczna odpowiednio ocenić potrafi.

Benedykt Krygier.

P. S. Panie Książek! Niewiem dlaczego wiele osób proci maie, abym Ci raczył przypomnieć kartki pisane odwołkiem do artystów polskich, zamiast wręczenia im honorarium słusznie należnego im, za udział w koncertach przez Pana urządzonych. Chyba wie Pan o kim mówię. I zaiste: smutnie hamorystyczna wydaje mi się działalność „pana redaktora”...

Benedykt Krygier.

Łódź, d. 16 stycznia 1908 r.

8-1r

Zatw. przez Mln. Spr. Wewn.

Szkoła Akuszeryjna D-ra REJSA

w Warszawie, Foksal nr. 13, tel. 3592. Zapis uczenie codz. od 11-1 ej. Początek wykładów rozpoczął 1 (14) stycznia 1908 r. Patent szkolny daje prawo praktyki w Król. i Ces. Egzaminu dla eksternistek odbędzie się w styczniu. Do zakładu położniczego przyjmują się bezpłatnie osoby, spodziewające się słabości. 1908-1-6-1

Dwudziestoletnie przeciwko powodzeniu otłuszczenia

MARIENBADZKIE TABLETKI

PROF. DR. von BASCHA

WIEDEN MARIENBAD

SPRZEDAŻ W APTEKACH I PIERWSZORZĘDNYCH SKŁADACH APTECZNYCH

RYSZARD FÜRST & CO BERLIN W 62 1050 5-1

Skład węgla kamiennego

A. O. Teschich i S-ka

Łódź, Widzewska 62, Telefonu № 240

poleca **Kostkę № I i kostkę nr. II** specjalnie dla opalu domowego.

Nowy kurs tańców!

Pierwsza lekcya dla panów rozpocznie się w **środe 22-go** b. m. o g. 8 1/2; dla dam **we wtorek 21-go** b. m. o 8-ej.

Uczniowie szkół korzystają z ulg w opłacie.

Ulica Cegielniana № 56 m. I.

A. Lipiński.

W Szkole Prywatnej p. l.

„St. Thomas”

Spacerowa 34

Rozpoczęty nowy kurs lekcwi wieczorowych dla dorosłych na świadectwa nauczycielskie i aptekarskie. 10-3-1

Krawiec damski pierwszorzędn **KATOLIK** z Warszawy robi okrycia damskie i futra, kostiumy angielskie i suknie ogólne. Wykonczenie artystyczne, z materiału własnego lub powierzono. **Spacerowa 31. 1741-2**

200 rb miesięcznego dochodu może każdy osiągnąć. Oferty dla „K. R. 200” nadsyłać do Biura Ogłoszeń Ungra, Warszawa, Wierzbowa 8. 1910-9-1

Bardzo tania 1947

Wyprzedaż obuwia z powodu zmiany interesu i całe urządzenie sklepowe do sprzedania.

W. Kotlicki, Łódź, Dąbrówka 11.

46 mórg ziemi, 7 mórg lasu, łąki 8 mórg, górnej ziemi wysianej 8 korcy żyta, com, młocię 11 mieszkań, stodoła, ogród owocowy do sprzedania w Marchówce za Pabianicami 7 wiorst. Blizsza wiadomość na ulicy Brzezińskiej nr. 54, u gospodarza. 1904-3-1

DROBNE OGŁOSZENIA.

- AAA** Nauczycielka poznanianka z polskim i niemieckim bardzo dobrym, muzyką, świadectwa chlubne: freblówki, obroniarci wykwalifikowane, gospodynie, poleca Biuro Rościszewskiej ul. Przejazd 14. 3096-6-6
- Do odstąpienia zaraz pokój duży o 2 oknach. Wiadomość u stróża, ulica Konstantynowska 45. 1-1
- Damskie ubiory, wszelkiego rodzaju oraz sukieneczki dziecięce, przyjmuję do roboty pracownia Maryl Zofii. Wólczajska 97 m. 17. 13-6p-1
- Gospodyni potrzebna do szpitala 6-go Aleksandra. Wiadomość u intendenta 20-1
- Kupię używane pianino Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 3275-3-2
- Kolnierze furzane dwa z mułkami popielate nowe tanio do sprzedania ulica Szkolna nr. 32 m. 9, 3-cie piętro. 3261-3-3
- Kocioł miedziany, mało używany, mieści się 36 wiader wody—jest do sprzedania. Ulica Franciszkańska 49. 3283-3-2
- Młoda inteligentna panienka, ukończywszy szkołę handlową, poszukuje posady w instytucji biurowej w instytucji przemysłowo-handlowej. Oferty pod E. Y. 18 w Rozwoju. 3255-3-3
- Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bębnowa i pierścieniowa, i maszyna płkańska szyjąca za 16 rubli. Piotrkowska 108-16. 9-4-1
- Nauczyciel ludowy szuka posady, ewentualnie przyjmie miejsce magazyniera, kasyera i t. p. (kaucya). Oferty w Administracji „Rozwoju” sub „Nauczyciel”. 3286-2-2
- Pianino nowe krzyżowe, moderator, ton piękny, tanio do sprzedania. Wólczajska 214 (sklep). 3287-2-2
- Potrzebny zaraz człowiek powozowy do konia. Przejazd 50, wiadomość u stróża. 5-3-1
- Potrzebna zaraz niemka do starszych dzieł. Tamże fortepian i biblioteka dzieł wyborowych do sprzedania. Władzewska 50 m. 26, lewa oficyna, III p. 4-1
- Pokój i kuchnia z wygodną wanną, piwnicą, górą—do wynajęcia kobiecie uczciwej lub małżeństwu za 5 rub. miesięcznie z obowiązkiem sprzątnięcia 2-eh pokojów. Oferty nadsyłać do Administracji „Rozwoju” pod „R. K.” 7-3-1
- Potrzebna jest nauczycielka do arytmetyki i niemieckiego. Kurs 4-eh klasy zakładów naukowych żeńskich. Wiadoma miejscu: Konstantynowska 19, II-pięt front. Zgłaszać się proszę w godzinach przedpołudniowych 10-12. 10-2-1

Specjalna pracownia zębów sztucznych Bolesław Juszcakiewicz. Panska 75, m 5. 3005-30 10

Syberyna i sukno, świeży transport, na pantofle. Rybna nr. 13, u gospodarza. 3284-4-2

Sklep kolonialny z piwem do sprzedania ul. Sosnowa nr. 19. 3270 4-3

Zaginęła dziewczynka 2-letnia, na imię jej Janinka, włoski ciemne, w sukience granatowej. Lastawy znalazca raczy odprowadzić ją na ul. Mikołajewską 6, m 8. 8-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Władysława Rosiaka wydana z magistratu m. Łodzi. 3266-3-3

Zaginęła karta pobytu wydana z fabryki Stolarowa na imię Augusta Gartwiga. 3257-3-3

Zaginął paszport na imię Józefy Żagiltz wydany z gm. Piekary. 3230-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Michała Brnsia wydany z fabryki A. Prasa. 3251-3-3

Zaginął paszport wydany z gminy Gospodarz powiatu Łódzkiego na imię Władysława Irgi. 3259-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisława Grochockiego wydany z fabryki Leona Alarta. 3262-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Jana Srody, wydany z fabryki Rychmana. 3233-3-3

Zaginął paszport Antoniny Łuczak, wydany przez wójta gminy Grzybki, powiatu tureckiego, 19 marca 1905 r. za nr. 183. 3238-3-3

Zaginął paszport na imię Lidja Heintze, wydany z m. Łodzi 3237-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Teofil Graczyk, wydany z fabryki Rosenblata. 3239-3-3

Zaginął paszport, wydany z gminy Poddębice na imię Kazimierza Karnickiego. 3242-3-3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi na imię Józefa Reclaw. 3243-3-3

Zaginął paszport Michała Kura, wydany z gminy Opatówek. 3247-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Ignacego Stachurskiego, wydana przez polemarza m. Łodzi. 3244-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Azalii Helman, wydana z fabryki Leonarda i S-ki. 6-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu m. Łodzi na imię Stanisławy Przedzdzickiej. 2-3-2

Zaginął paszport na imię Lucyny Herzel, wydany z gminy Dąbkowice, powiatu łowickiego. 3-3-2

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
 Zachodnia № 33
 Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. L. KLACZKIN
 Konstancyńska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
 Przyjmuje od g. 8¹/₂—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Osiadłem się w tutejszem mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 3-jej do 1-jej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt
 ul. Średnia № 5. 149r1'3

Dr. S. KANTOR 18.6
 Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe
 Krótka № 4.
 Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6.

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY WŁOSÓW, SKÓRNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
 Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397
 Ul. Południowa № 2.

Dr. S. Sznitkind
 mieszka obecnie na Średniej nr. 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
 Leczenie elektryczną i masażem.
 Przyjmuje od g. 8—11¹/₂, rano, od 5—8¹/₂, wiecz. 469-r-242

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
 Przyjm. od 9—10 rano i od 4—8 w. W niedzielę i święta od g. 10—1 p.p. 507d243

Dr. I. Silberstrom
 ul. Benedykta nr. 7 (róg Promenady).
 Specjalista chorób wenerycznych, skóry i włosów. Przyjmuje od 8—12 rano i od 4—8 po poł. dn u. 1791 15-4

Dr. Edward Mittelstaedt
 powrócił
 mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA 67
 przyjmuje od 8—9¹/₂, rano i od 5—6¹/₂, pp.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
 1429r

Dr. A. Grosplik
Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona № 5.
 Od 8¹/₂—11¹/₂, r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568-d-1

Dr. JELNICKI
 powrócił, ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463-r-243

Dr. med. W. KOTZIN
 ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
 przyjmuje analizy płociny, moczu, krwi, wydzielnin ropnych i t. d. 676 r
 od godz. 9¹/₂, 10¹/₂, i od 4—6.

Dr. Rosenblatt
 specjalista chorób uszu, nosa i gardła
 Piotrkowska 35 1586-r-84
 przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

JÓZEF FRAGET

w Warszawie.

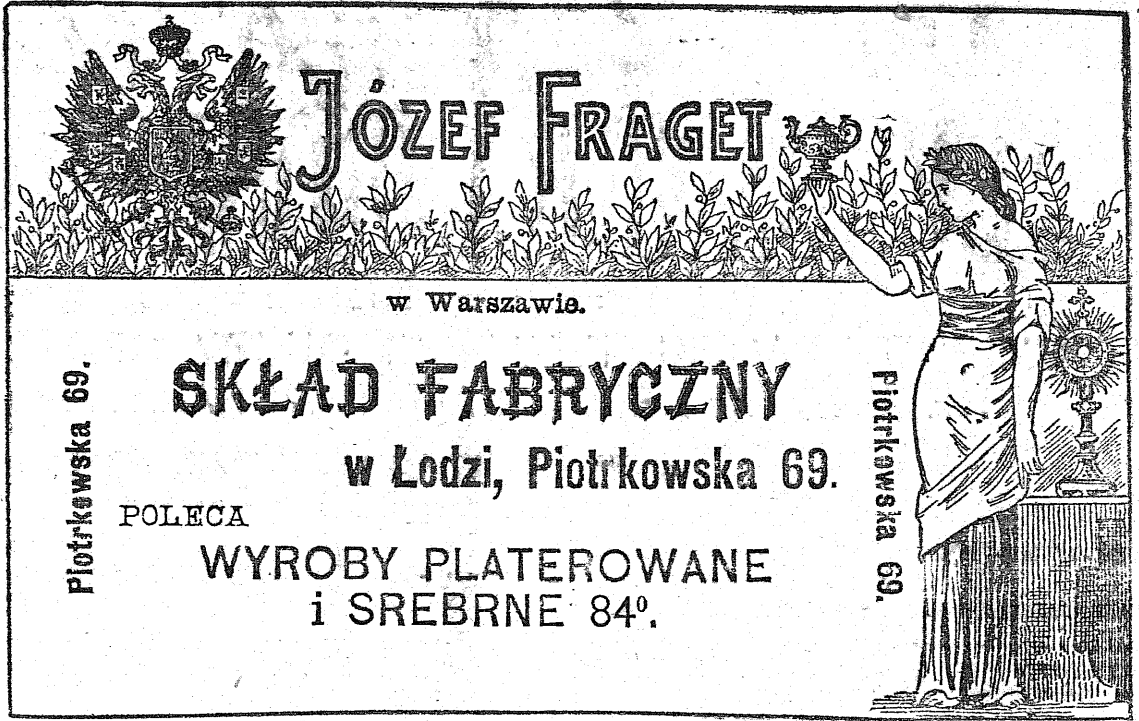
SKŁAD FABRYCZNY
 w Łodzi, Piotrkowska 69.

POLECA
WYROBY PLATEROWANE
 i SREBRNE 84°.

Piotrkowska 69.

Piotrkowska 69.

1906-3 2



Dr. H. Rosenthal № 1069.
Choroby wewnętrzne i dziecięce
 (sp. gorączkowe, zakaźne)
 Konstancyńska 7. 1415-r115
 Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. Eugenia Korot-Gorszuni
Choroby kobiece i Akuszerya
 Piotrkowska 121
 Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502-r-187

Dr. M. Kaufman
 Piotrkowska 84
 powrócił. 12-3-1

Dr. A. STEINBERG
 Benedykta 3
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY
 skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracją), elektrycznością (usowanie włosów z twarzy za pomocą elek. trojczy). **Gabinet Roentgenowski**, (leczenie promieniami Roentgena exent'y, lupus'u, fawus'u i t. p. 128.r

Dr. Stanisł. Piekarski
Choroby weneryczne i skórne
 przyjm. od 9—10 r. i od 5—7 wiecz.
 Rozwadowska 6. 1831r235

Dr. J. Grabowski
 spec. chorób gardła, nosa i uszu
 przeniósł się na ulicę
Piotrkowską 145, m. 3
 i przyjmuje codziennie od 4 do 7-jej pop. w niedzielę i święta od 4—5 pop. 491-r-138

Prywatny przytułek położniczy Akuszery A. Trenkler,
 ul. BENEDYKTA Nr. 10,
 Przyjmuje na słabość, najściślejszą dyskracją. Tamże: przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd. 1481-36 22

Wagner

Kaucyjonowane biuro rekomendacyjne, Warszawa, Ryńska № 5, tel. 189.99. Poleca nauczycieli, nauczycielki wysoko-wykształconą, bony cudzoziemki, ochronek, a rosnomów, ekonomów, pisarzy, buchalterów, leśników, gorzelanych, ogrodników, gospodynie
 Świadcstwa sprawdzane. 1723-d 1

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi
 zawiadamia Marynsza Aleksandra Laubera, jako mającego zabezpieczone prawa na hipotece nieruchomości w mieście Łodzi, przy ulicy Mikołajewskiej pod № 1109e położonej, że nieruchomość wyżej wymieniona, obciążona pożyczką Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi Seryi VI w sumie rubli 3)000 z powodu niezapłacenia raty majowej 1907 r. w ilości rubli 1,024 kop. 89 oprócz przynależnych kar na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa, Najwyżej w dniu 5 Kwietnia 1872 roku i wedle przepisów Komitetu do spraw Królestwa Polskiego Najwyżej w dniu 29 Marca 1878 roku zatwierdzonych, wystawioną została na sprzedaż przez publiczną licytację w dniu 12 (25) Lutego 1908 roku o godzinie 11 rano w kancelaryi Hypotecznej powiatu Łódzkiego w mieście Łodzi w domu pod № 427 przy ulicy Średniej znajdującej się przed notaryuszem Władysławem Jonszerem, lub też przed notaryuszem tegoż zastępującym odbyć się mającą.
 Przystępujący do licytacji obowiązany złożyć do rąk notaryusza wadium w ilości rubli 6,000.
 Licytacja rozpocznie się w górę od sumy rubli 45,000.
 W razie niedojścia do skutku sprzedaży z powodu braku licytantów, wyznaczony zostanie drugi termin do powtórnej licytacji, która bez doręczenia nowych w tym względzie zawiadomień, rozpocznie się od sumy nieumorzonej pożyczki Towarzystwa, stosownie do § 96 Ustawy Towarzystwa, lub też nieruchomość na sprzedaż wystawiona na własność Towarzystwu Kredytowemu zostanie przysądzoną.
 W razie, gdyby dzień wyznaczony do odbycia sprzedaży był świętecznym sprzedaż odbędzie się dnia następnego.
 Łódź, d. 9 grudnia 1907 r. 1891-2-2

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi
 zawiadamia Menachema Mendla i Cyrlę Łaję małżonków Szechter, jako mających zabezpieczone prawa na hipotece nieruchomości w mieście Łodzi, przy ulicy Andrzeja pod № 88m położonej, że nieruchomość wyżej wymieniona, obciążona pożyczką Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, Seryi VI w sumie rb. 12,000 z powodu niezapłacenia raty majowej 1907 roku w ilości rb. 738 kop. 80 oprócz przynależnych kar na zasadzie § 73 Ustawy Towarzystwa, Najwyżej w dniu 5 kwietnia 1872 r. i wedle przepisów Komitetu do spraw Królestwa Polskiego Najwyżej w dniu 29 marca 1878 roku zatwierdzonych, wystawioną została na sprzedaż przez publiczną licytację w dniu 15 (23) lutego 1908 roku o godz. 11 rano w kancelaryi Hypotecznej powiatu Łódzkiego w mieście Łodzi w domu pod № 427 przy ulicy Średniej znajdującej się, przed notaryuszem Wiktorem Sarosieklem lub też przed notaryuszem tegoż zastępującym odbyć się mającą.
 Przystępujący do licytacji obowiązany złożyć do rąk notaryusza wadium w ilości rb. 2,400.
 Licytacja rozpocznie się w górę od sumy rb. 18,000.
 W razie niedojścia do skutku sprzedaży z powodu braku licytantów, wyznaczony zostanie drugi termin do powtórnej licytacji, która bez doręczenia nowych w tym względzie zawiadomień, rozpocznie się od sumy nieumorzonej pożyczki Towarzystwa, stosownie do § 96 Ustawy Towarzystwa, lub też nieruchomość na sprzedaż wystawiona na własność Towarzystwu Kredytowemu zostanie przysądzoną.
 W razie, gdyby dzień wyznaczony do odbycia sprzedaży był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.
 Łódź, 9 grudnia 1907 roku. 1892-2-2

NA KARNAWALI

Wielka wyprzedaż artykułów kotylijonowych, jako to: orderów, czapczek papierowych, wazy serpentynowych, złotych i różnokolorowych confetti, lampionów, numerów kotylijonowych, chorągiewek narodowych, dekoracyjnych snieżek z confetti, pilek różnego aspek. wachlarzy, rozet, girland i t. p. Najtaniej kupić można w największym wyborze w inkrustatorni i fabryce kotylijonowej
Bruno Benndorfa, Łódź, ul. Miłosa 29. 1916-3-1

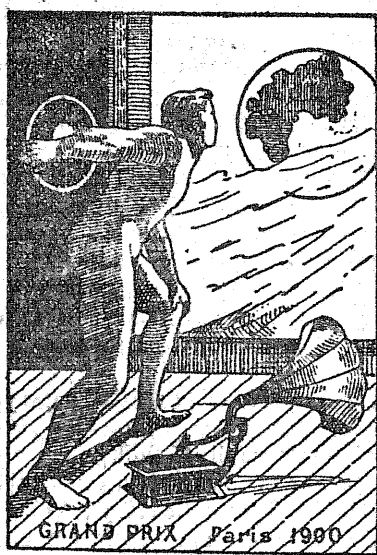
CUKIERNIA

ALEKSANDRA ROSZKOWSKIEGO

POLECA:
 WYSMIENITE PĄCZKI, FAWORKI, CUKRY DESEROWE, CZEKOLADKI,
 HERBATNIKI ZE SMAKAMI NATURALNYMI (BEZ ETERÓW)
 własnego wyrobu.

7-8

NIE KUPUJCIE Gramofonów o ostrej stalowej igle



1937-6-2

ŻĄDAJCIE we wszystkich składach GRAMOFONÓW PATHÉFONÓW które grają wieczną kulką szafirową.

NIE KUPUJCIE do waszych Gramofonów więcej płyt, które należy grać ostrą igłą, bo ostra igła wstrętnie drapie i niszczy płyty zbyt prędko. **Żądajcie wszędzie PŁYT PATHÉ**, które się odgrywa wieczną kulką szafirową, bo każdy Gramofon da się z łatwością przerobić na Pathéfon, stare płyty gramofonowe uwzględnia się przy kupnie płyt Pathé. Kłopotliwą i kosztowną ZMIANĘ IGIEŁ usuwają kategorycznie Pathéfony i Płyty Pathé, których cena w stosunku do wielkości płyty 28 cm. (13 cali) bardzo niska, bo wynosi bez względu na artystę **tylko 1 rb. 50 kop.** — **Wszczęświatawy** bogato ilustrowany Reperluar na żądanie bezpłatnie.

Ceny Pathéfonów bardzo przystępne:

13 rb., 25 rb., 30; 40 rb., 50; 60 rb., 75 85; rb., 120 i 125 rb.

PATHÉFONY GRAJĄ BEZ ZMIANY IGŁY

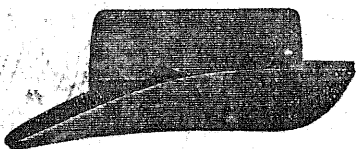
Każdy, kto posiada Gramofon i przśle swój adres oraz 10 kop na porto otrzyma bezpłatnie broszurkę, wyjaśniającą jak usuwać zmianą igły i drapanie igły po płycie.

Sprzedaż detaliczna i hurtowa
 aparatów i płyt
PATHÉ
 Kupcom odpowiedni rabat.

Przedstawiciel i Główny Skład
 na Królestwo Polskie
ADAM KLIMKIEWICZ
 Warszawa, Leszno Nr. 14.
 Telefonu Nr. 53-27.

FARTUCHY

najznakomitsze w Łodzi we wszystkich rodzajach, więc reformowane, dziecięce, kuchenne, tak również towary t. zwane **boszek i drukowane** w sztukach. **ADOLF SZMIDT**, Łódź, Bałuty, Zielarska nr. 25. 1914 6 5



A. marszałka ciepłe czapki, kapelusze i obuwie filcowe w sklepie **E. Frank**, Piotrkowska 141. 1892-4-4

Pracownia bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej z najnowszym haftem w wykończeniu kompletnym oraz bielizny kościelnej, kołder watawanych i t. p. Sumienna i punktualne wykonanie. **Ceny przystępne.** Łódź, Nowo - Spacerowa № 45 I piętro. 1718-3-2

Otwarty!

Sklep wyrobów tybaicznych **JÓZEFA DRABIKOWSKIEGO** Piotrkowska № 103. 5-4-2

NAUCZYCIELKA

francuskiego patent Alliance Française — jedyny uznany przez Ministerium Oświaty udziela lekcji i konwersacji Gwarantuje szybkie postępy. Przygotowuje do zakładów naukowych. Oferty „Rozwój” „Bończy”. 1900-3-1

Żądajcie wszędzie

1877 r. 1882 r. 1886 r. 1896 r.

NATURALNY KONIAK KAUKAZKI

PIOTRA SMIRNOWA

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

Hygiena

pod firmą

przeniesione na ul. Krótką № 4

przyjmuje zlecenia na oczyszczanie szyb, froterowanie podłóg, sprzątanie mieszkań, biur, zabezpieczanie okien i drzwi na zimę

Ceny umiarkowane.

1828r6

Elegancko i niedrogo

można się ubrać w magazynie ubiorów męskich **Juliana Kozłowskiego**, 1448-r Nowy-Rynek Nr. 2, parter.

11 pokoiów

1899-3-3

stylowo dekorowane, łazienka, pralnia, etc. I piętro, zaraz do wynajęcia. Warszawa, Włodzimierska № 10.